

KURJER WIECZORNY

Nr. 154.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 30 mk.

Wtorek 11 lipca 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi i okolicach
opłać na bieżąco w gotówce
sygn. pocztową w całości
755 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nieparzysty
mk. 150.—, parzysty mk. 100.—, zwykłe
(po teście) mk. 80.—
Zamieszczone o 50 i 100 proc. drożej

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

Przygoda de Velours'a

Warszawa.

(Telef. od nasz. koresp.)

Krzyż walecznych dla Karola Habsburga.

Miedzy odznaczonymi na podstawie rozkazu ministra spraw woj. L. 6.689.22 G. I. „Krzyżem walecznych“ znajduje się i pułkownik dowódca jednej z brygad artylerji, Karol Habsburg, syn Stefana Karola z Żywca.

Teatry stołeczne.

W dniu wczorajszym została zawarta między p. Wiktorją Kawecą, znaną artystką operetkową, a towarz. teatrów stołecznych umowa, moją której oba teatry t. j. „Nowości“ i „Komedja“ przechodzą z dniem 15 lipca na własność p. Kaweckiej.

Naczelnym dyrektorem obu teatrów — został p. Ludwik Heller.

Echa zajść wileńskich.

Delegacja żydowska u gen. Konarzewskiego.

WILNO, 11 lipca. Delegacja żydowska w osobach dr. Szabada i nadrabina Rubinsteina odwiedziła gen. Konarzewskiego i odbyła z nim dłuższą rozmowę w sprawie zajść wileńskich. Delegacja zwróciła generałowi uwagę, że udział wojskowych w zajściach niedzielnym, stwierdzony przez świadków naocznych, wywołał wśród ludności żydowskiej wielką niepokój, albowiem antysemityzm w armji kryje w sobie groźniejsze niebezpieczeństwa dla ludności żydowskiej, aniżeli antysemityzm cywilny. Obecność wojskowych w rozruchach antyżydowskich dodaje tłumowi animizmu i utwierdza go w przekonaniu, że wystąpienia antyżydowskie są dozwolone. Delegacja prosiła, aby istniejące przy dowództwach wojskowych wydziały oświatowe oświecały żołnierzy o niebezpieczeństwie antysemityzmu dla interesów państwowych.

Gen. Konarzewski oświadczył delegacji żydowskiej, że sam osobiście nie jest antysemitą i stoi poza wszelką partją. W wolnej Polsce wszystkie narodowości muszą być równouprawnione i korzystać z wszelkich swobód. W Polsce jest dosyć miejsca dla wszystkich. Przyszłość uwzględnić życzenia ludności żydowskiej i oświadczył, że zdecydowany jest stłumić wszelkie rozruchy.

WILNO, 11 lipca. (AW). Prezes komisji sejmowej do zbadania zajść w Wilnie, poseł Wysocki, oświadczył współpracownikowi Agencji Wschodniej, że bezstronność komisji zupełnie zapewniona.

O zamach dynamitowy w Sądowej Wiszni.

LWÓW, 10 lipca (A. W.). — Sledztwo w sprawie zamachu dynamitowego w Sądowej Wiszni zakończone. Sprawcy, w liczbie 8, zostali ujęci. Wywodzą się oni ze sfer radykalnej inteligencji ukraińskiej. Stwierdzono, że w sprawie tę zawiąłany jest cały szereg wybitnych osobistości ze sfer politycznych ukraińskich.

W trzydziestym dziewiątym dniu przesilenia.

Powrót posła Witos. — Tajemnicze narady prawicy w mieszkaniu posła Rosseta. — Znowu inicjatywa Naczelnika Państwa.

(Tel. od nasz. warsz. kor.)

Dzisiaj zrana powrócił do Warszawy poseł Witos i wziął udział w posiedzeniu wspólnym przedstawicieli lewicy, które odbyło się o g. 11 zrana. Na posiedzeniu tem postanowiono wytrwać na dotychczasowym stanowisku i w żadne pertraktacje z grupami centrowo-prawicowymi nie wchodzić.

Marszałek zwołał na g. 5 po południu posiedzenie Komisji Głównej. Na tym posiedzeniu poseł Witos w imieniu lewicy złożył odpowiednią deklarację.

Grupy centrowo-prawicowe

otaczają swoje narady niezwykłą tajemniczością.

Przestano nawet naradzać się w sejmie i posiedzenie przedstawicieli klubów prawicowo-centrowych przeniesiono do prywatnego mieszkania posła Rosseta. Wobec tej tajemnicy, którą narady te są otoczone, trudno przewidzieć z jaką propozycją blok prawicowo-centrowy dziś wystąpi.

W każdym razie są tylko duże ewentualności: albo blok zdecyduje się ostatecznie na wysunięcie kandydatury posła Korfanteo, albo też —

do czego dąży obecnie Klub Pracy Konstytucyjnej,

zapropnuje zrzeczenie się inicjatywy przez sejm i

zwrócenie się do Naczelnika Państwa, aby raz jeszcze skorzystał z prawa inicjatywy.

Konferencja haska.

Obrady podkomisji kredytowej.

HAGA, 11 lipca. (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji kredytowej z udziałem Rosji. W imieniu podkomisji przewodniczący wystosował szereg pytań do delegacji rosyjskiej, dotyczących się rodzaju, wysokości i użytkowania kredytów oraz zamiarów sowieckich, co do handlu zagranicznego. Litwinow ze swej strony zapytał, jakie rządy zamierzają dać Rosji kredyt, w jakiej formie i na jaki okres. Po zarządzanej na życzenie Litwinowa przerwie, Krassin złożył dłuższe oświadczenie o potrzebach i zamiarach Rosji w dziedzinie odbudowy handlu zagranicznego.

Delegat francuski wyraził zadowolenie z jasnego i konkretnego exposé Krassina i prosił o dodatkowe informacje w sprawie gwarancji dla nowych inwestycji w kolejnictwie oraz wskazał na konieczność udzielenia zadosyćuczynienia posiadaczom przedrewolucyjnych obligacji kolejowych.

Litwinow odpowiedział, że dla delegacji rosyjskiej miarodajną w tym względzie jest deklaracja genuńska.

Na zapytanie delegata angielskiego, czy kredyty przeznaczone są dla mieszanych towarzystw, mających zająć się odbudową, Litwinow oświadczył, że delegacja rosyjska traktuje o kredyt dla rządu rosyjskiego, który następnie zajmie się jego rozdziałem pomiędzy poszczególne organizacje.

Kwestja handlu z Rosją.

Przemówienia Krassina i min. Strassburgera.

HAGA, 11-go lipca. (Pat.). — Na dzisiejszym posiedzeniu komisji kredytowej, dzięki taktyce delegata polskiego, wysunięta została na pierwszy plan sprawa handlu z Rosją. Delegat Polski skierował w tej sprawie szereg pytań do przewodniczącego komisji delegacji rosyjskiej. Odnośnie do zamiarów sowieckich w tej dziedzinie, Krassin oświadczył,

że rząd rosyjski nie chce bynajmniej koncentrować handlu zagranicznego w rękach biurokracji, zamierza jednak utrzymać kontrolę nad nim celem obrony słabego organizmu Rosji i zapewnienia sowietom udziału w zyskach.

Operacje mają być dokonywane przez ekspozytury rządu sowieckiego zagranicą przy pośrednictwie prywatnem oraz przez mieszane towarzystwa sowiecko-kapitalistyczne.

mające biura dla zakupów zagranicą, jak i w Rosji dla gromadzenia towarów na wywóz.

Minister Strassburger przyłączył się do wygłoszonej przez delegata francuskiego oceny mowy Krassina i w dłuższym przemówieniu zwrócił uwagę na

konieczność przywrócenia niekrepowanego handlu oraz potrzebę ułatwienia przez sowiety wjazdu do Rosji kupcom obcym.

Delegat Polski powołał się na dekret sowiecki z dnia 13 marca b. r., dopuszczający istnienie nie tylko towarzystw mieszanych, ale i prywatnych i poruszający operacje handlowe tym organami, a nie organom rządowym.

Sprawa skonfiskowanych przedsiębiorstw.

HAGA, 11 lipca — (Pat). — Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji własności bez udziału Rosjan stwierdzono, że lista przedsiębiorstw, których koncesje Sowiety ofiarują, jest zupełnie niekompletna i obejmuje tylko nieznaczna część przedsiębiorstw uprzednio skonfiskowanych. Po wymianie zdań stwierdzono jednolitość poglądów wszystkich delegacji na oświadczenie Krassina, prostujące przypisywane mu twierdzenie o gotowości sowieckiej do zwrotu 90 proc. skonfiskowanej własności.

Polityka francuska na Bałkanach.

„Złota księga“ min. spraw zagranicznych.

PARYŻ, 11 lipca (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło „złotą księgę“ dokumentów, dotyczących polityki francuskiej na Bałkanach w trzech ostatnich latach poprzedzających wybuch wojny światowej, polityki niezmiernie pokojowej, która zmierzała do łagodzenia i wyrównywania rywalizacji państw bałtyckich i do utrzymania

ściśłego kontaktu z Anglią i Rosją w chwili, w której wojenne niemieckie intrygi na Bałkanach jawnie się rozgrywały.

Wszystkie wysiłki Francji zmierzały do utrzymania pokoju w Europie. „Księga“ przypomina, że wtedy, gdy mianowano generała Sandersa komendantem korpusu armji w Konstantynopolu, i kiedy w maju 1914 r. donoszono o niebywałej koncentracji wojsk austro-węgierskich w Bośni, Francja korzystając z wystosowanego do niej przez Turcję apelu w sprawach finansowych, na początku r. 1914 doradzała jej prowadzenie polityki bardziej pokojowej w stosunku do małych sąsiadów.

„SCALA“

OGROD. :: OGROD.

Program Nr. 8.

Najlepszy odpoczynek
po całodzienniej pracy.

Znowu nowa konferencja.

Ma myć zwołana w Waszyngtonie.

LONDYN, 11 lipca. „Daily Express“ pisze, że po wyborach amerykańskich w listopadzie zostanie zwołana do Waszyngtonu nowa konferencja.

„Daily Mail“ podaje, że wielkie banki londyńskie interweniują u rządu angielskiego, celem podjęcia natychmiastowych kroków dla udzielenia pomocy Niemcom i odroczenia spłat niemieckich, przypadających na 15 lipca. Wreszcie, iż należy podjąć starania, celem uzyskania dla Niemiec międzynarodowej pożyczki.

Podając tę wiadomość oświadcza „Daily Mail“, że nie należy zbyt bojaźliwie myśleć o położeniu Niemiec, gdyż położenie to powtarza się zawsze ilekroć Niemcy mają płacić. Jeśliby sprzymierzeni nie zwracali zbyt wielkiej uwagi na groźby niemieckie, wówczas Niemcy zmieniłyby swoją taktykę. Dyplomatyczny współpracownik „Daily Telegraph“ uważa za rzecz możliwą, iż rada najwyższa zbierze się przed konferencją waszyngtońską.

Wyrok na morderców hr. Tiszy.

BUDAPESZT, 11 lipca (Pat). — Trybunał wojskowy wydał wyrok w sprawie zamordowania hr. Tiszy. Oskarżonych uznano za winnych gwałtu i skazano ich na karę robot przymusowych od 2 — 7 lat. Winy morderstwa nie można było ustalić, wobec tego, że oskarżeni, którzy działali pod naciskiem psychicznym, nie mogli zdać sobie sprawy ze zbrodniczości swego działania.

Sąd podkreślił w motywach, że wprawdzie oskarżeni winni byli odnowić wykonania rozkazu, wobec tego jednak, że rozkaz ten otrzymali w chwili, w której obowiązywało prawo wojenne, odmówienie wykonania naraziłoby właśnie ich życie.

Rewizja konstytucji.

BUKARESZT, 11 lipca (Russpress) — W komisji rządowej dla rewizji konstytucji wysunięto kwestję zniesienia kary śmierci. Opinia się podzieliła, ponieważ niektórzy członkowie komisji nalegali na pozostawienie kary śmierci w nowych prowincjach aż do chwili, w której nie nastąpi zupełny w nich spokój.

Czwarty zjazd międzynarodowej komunistycznej.

PRAGA, 11 lipca (Russpress) — Z Moskwy donoszą, że czwarty zjazd międzynarodowej komunistycznej odbędzie się w Moskwie w dniu 7 listopada, jako w piątą rocznicę rewolucji komunistycznej. W zjeździe wezmą udział partie komunistyczne Niemiec, Francji, Włoch, Czechosłowacji, Bułgarii, Norwegii, St. Zjednoczonych i Japonii.

Parlament międzynarodowy.

W lipcowym numerze „Fort nightly Review” znajdujemy bardzo ciekawy artykuł pod tytułem: „Od Geny do Haagi”, w którym autor zaznacza, że od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, jest to już czternasta z rzędu konferencja międzynarodowa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stosunki międzynarodowe w Europie składają się w kierunku utworzenia jakiegoś nowego organu porozumienia czegoś w rodzaju międzynarodowego parlamentu.

Dla umysłów daleko-wzrocznych i myślicy kategorii historyczno-ekonomicznych odkrycie to nie jest żadną nowością.

Siedem wieków kształtowała się konstytucja angielska, w miarę jak gospodarstwo społeczne przechodziło z form rodowych do narodowych. Organizacja polityczna jest bowiem zawsze tylko zewnętrznym wykładnikiem stosunków gospodarczych. Gospodarka wszechświatowa nie może się podobnie odbyć bez swoistych form polityczno-administracyjnych.

Liga narodów, wszystkie dotychczasowe konwentykle, zebrania i polityczne reuniony — są niczym innym, jak tylko nieustającą próbą rozwiązania wspólnych bolączek, trapiących międzynarodowy organizm ekonomiczny. Jeszcze w roku 1899, gdy Rosja wysunęła projekt stałego trybunału rozjemczego, dwory Europy przyjęły to z uśmiechem pobłażania. Dziś Francja, powstająca pod rządami reakcyjnego bloku narodowego domaga się zakulisowo przyjęcia Niemiec do ligi narodów, a za cenę uznania traktatu wersalskiego gotowa jest zgodzić się na przyjęcie Rosji. Myśl o konieczności jakiejś narodowej wyższej instancji krzepnie w umysłach polityków. Słuszność ma autor powołanego artykułu p. Hawid Spender, gdy zamyka swe dowodzenia: „Europa współczesna staje się z góry w przepaść. W roku 1932 będziemy tym czym jest Rosja w 1922. Giniemy i zasychamy w poczuciu rozdzielnosci, a uratować nas może jedynie zjednoczenie Europy w jednej polityce”.

St. St.

Związek skautów słowiańskich.

PRAGA, 11 lipca (Russpress). — W Pradze został zorganizowany związek skautów słowiańskich. Na uroczystym posiedzeniu zawiązania związku byli obecni: naczelnik skautów jugosłowiańskich Popowicz, T. Sopoćko — sekretarz polskich skautów, delegatka polskich skautów E. Sokowiczówna, zastępca naczelnika skautów rosyjskich W. Łuczeszarow, naczelnik skautów czechosłowackich Swojsik, oraz przedstawicielka skautów czeskich Weeter-Petrak.

Członkami „związku skautów i skautek słowiańskich” mogą być wszystkie organizacje narodów słowiańskich, uznane przez międzynarodową organizację skautową. Prezydium związku skautów słowiańskich stanowią naczelnicy poszczególnych związków. Na prezesa związku wybrano naczelnika związku czechosłowackiego Swojsika, na wice-prezesa — generała Hallera, Pacuchowa — na naczelnika skautów rosyjskich i dr. Popowicza — skautów jugosłowiańskich.

Sekretarzem został Sopoćko, międzynarod. korespondent skautów polskich i Sakowiczówna.

Pierwszym ośrodkiem sekretariatu staje się Warszawa.

Związek skautów i skautek słowiańskich wydawać będzie w krótkim czasie czasopismo w czterech językach słowiańskich.

Vanderlipp o położeniu Niemiec.

Przyczyny spadku marki niemieckiej.

Ucieczka przed kapitałami w Niemczech. — Sprawa reparacji. — Międzynarodowa pożyczka dla Niemiec. Pesymizm wielkiego finansisty.

Mr. Frank M. Vanderlipp, znany powściągliwie finansista amerykański, w trakcie swej podróży po Europie zatrzymał się m. in. w Pradze, gdzie udzielił wywiadu współpracownikowi „Prager Tageblattu” który poruszył następującą kwestię:

Co myśli pan o obecnym spadku marki niemieckiej?

P. Vanderlipp, odpowiedział: „Spadek marki niemieckiej jest nie tylko **zupełnie naturalny, ale i nieunikniony**. A to z następujących względów: Niemcy nie posiadają pokrytego budżetu i wskutek tego muszą w dalszym ciągu drukować nowe banknoty; niemcy sami stracili wszelkie zaufanie do marki niemieckiej, **ucieczka przed kapitałami ogarnęła wszystkie warstwy narodu niemieckiego**, a sytuacja polityczna Niemiec jest do tego stopnia zamięszana, że obecnie również i zagranicą na łeb i szyję stara się wyżyć swych zapasów marek niemieckich”.

Jaki jest pański pogląd na sprawę reparacji?

Mr. Vanderlipp nie wierzy, iżby było możliwe, żeby Niemcy mogli dokonać spłat na podstawie umowy londyńskiej. Jest on zdania, że gdyby Niemcy byli traktowani odpowiednio do swych rzeczywistych stosunków, względnie gdyby dano im czas i przyznano im pewne kredyty, ażeby mogli wzmocnić się pod względem przemysłowym, to **napewno byłoby w stanie z łaskawością spłacić swe wielkie odškodowania**. Obawia się on jednak, że gdy Niemcom da się pewien czas wytchnienia, aże-

by mogli się zrehabilitować gospodarczo, wówczas staną się one o tyle silne politycznie, aby móc odmówić spłat reparacyjnych. Siła przemysłowa i potęga polityczna idą ręką w rękę.

Jakie panuia poglądy co do międzynarodowej pożyczki dla Niemiec?

Mr. Vanderlipp odnosi się do tej sprawy sceptycznie. Tak jak sprawy stoją dzisiaj, według mego zdania, pożyczka ta przedstawia się wogóle beznadziejnie. **Dopóki dla pożyczki nie znajdzie się żadne efektywne zabezpieczenie, dopóki Ameryka nie może w niej wziąć udziału.**

Jakie jest pańskie wrażenie z dotychczasowej podróży?

Mr. Vanderlipp badał intensywnie wszystkie najważniejsze zagadnienia życiowe w różnych krajach, które dotychczas zwiedził. Rozmawiał on ze wszystkimi wybitnymi politykami, mężami stanu, finansistami i przemysłowcami Włoch, Austrii, Węgier i Rumunii. Niestety zaobserwował on wszędzie stosunki nader niepewne, a **na dzieła, aby w najbliższym czasie stosunki się polepszyły, jest bardzo niewielka**. Vanderlipp kładzie to na karb wielkiego antagonizmu, jaki panuje pomiędzy narodami. **W Europie nie może być lepiej dopóki nie dojdzie do zupełnego porozumienia pomiędzy ludźmi i ludami**. Ta konieczność etyczna jest daleko ważniejsza od zagadnień politycznych i gospodarczych, gdy w niej tylko leży lekarstwo dla przyszłych pokoleń.

Kiedy wejdzie w życie umowa handlowa polsko-francuska.

Kupcy poszkodowani przez zwłokę.

„Journal de Pologne” umieszcza w sprawie zastosowania umowy polsko-francuskiej następującą wzmiankę:

„Przed tygodniem zaznaczyliśmy, że urzędnicze komory celnej zdają się ignorować konwencję polsko-francuską. Wynikło z tego, że kupcy, którzy sprowadzili towary francuskie, biorąc w rachubę obniżenie cła, zostali poważnie poszkodowani. Jeden z naszych rodaków opowiedział nam, że musiał opłacić 700,000 marek cła za towar, za który w myśl umowy musiałby zapłacić tylko 40 proc. tej sumy. Strata wynosi zatem około 300 tysięcy marek. Inny kupiec ma w komorze celnej skład towarów, oczekujących na instrukcje ze strony władz odnosnych.

Jeżeli umowa handlowa już obowiązuje, a tak jest w istocie, to od każdego transportu towarów pobierana jest nadwyżka. Miejsmy nadzieję, że nastąpią sprawiedliwe, szybkie zarządzenia w celu: 1) zastosowania umowy przez komory celne, 2) zwrócenia zainteresowanym pobranych nadwyżek od daty, od której układ oficjalnie obowiązuje.

Wrogowie republiki niemieckiej.

Nowe tajne organizacje w Niemczech.

BERLIN, 10 lipca. (A. W.) Policja berlińska nagromadziła w alfabetycznym porządku spisy wykrytych organizacji wojskowych w całych Niemczech, sięgających swą sferą działania poza granice rzeczypospolitej niemieckiej. Energicznie prowadzone śledztwo daje olbrzymi materiał. Każdy dzień daje nowe odkrycia składow w gromadzonej broni i amunicji oraz całą listę nazwisk, skompromitowanych osobistości.

Pod firmą niemieckiego biura wywiadowczo-detektywnego kryła się tajna organizacja, złożona z 4.500 czynnych członków. Organizacja ta swą sferą działania obejmowała Magdeburg, Pomorze, Dolny i Górny Śląsk.

Oprócz tej organizacji wykryto

jeszcze następujące: „Bund der Aufrechten”, którego członkami honorowymi byli **książe pruski Oskar i poseł hrabia Westarp**, studenckie związki, noszące nazwy: „Deutscher Waffenring”, „Heimatsbund der Koenigstreuen” z **Ludendorffem** na czele, „Deutscher Jugendorden”, „Bismarck-Jugendbund”, „Olympia”, nadto „Nationalverband der Soldaten”, „Verband national gesinnter Soldaten”.

W Weimarze i Magdeburgu nastąpiły dalsze aresztowania i wykrycia składow amunicji. W Magdeburgu pośredniczył w zakupowaniu broni były prezes partii nacjonalistów niemieckich, **major Schaffer, którego aresztowano**.

Niemiecki Czerwony Krzyż na Ukrainie.

CHARKOW, 11 lipca (A. W.) — Rząd ukraiński w osobie centralnego komitetu pomocy głodnym przy W. C. I. K. zawarł z niemieckim Czerwonym Krzyżem umowę, na mocy której niemiecki Czerwony Krzyż utworzy na Ukrainie własną organizację pomocy głodnym. Organizacja ta wyposażona będzie w specjalne prawa. **Współpracownicy jej będą posia-**

dać nietykalność na równi z urzędnikami niemieckiego przedstawicielstwa. Organizacja otrzyma prawo wwożenia bez wszelkich ograniczeń celnych i transportowych wszystkich towarów przeznaczonych dla głodnych i biednych oraz do walki z epidemiami. Delegacja niemiecka przybyła już do Charkowa, gdzie mieścić się będzie główna siedziba organizacji.

Z korespondencji „Kurjera Wieczornego”.

Odwieczny bój.

Stolica św. Patryka. — Pamiątki historyczne. — Gniazda rewolty. — Sackville-Street. — Atak anglikanizacji. — Walka celków z sasami.

DUBLIN, w lipcu.

Bywają miasta tragiczne. Odwieczne miasto św. Patryka, stolica Irlandji, jest niemal od dnia swego powstania boleśnie nienawidzone przez irlandczyków, będąc w ich oczach uosobieniem niewolniczej ojczyzny, twierdzą obcych najeźdźców, najpierw duńczyków, potem normanów, sasów, angiolków.

Od siedmiuset lat twierdza Dublinu była rezydencją angielskich najeźdźców Irlandji; siedem wieków nie potrafiło uczynić miasta tego angielskiem.

Na obliczu Dublinu leży piętno jego dziwnej historii. Stolica narodu, który, mimo wszystkich nieszczęść odegrał poważną rolę i brał czynny udział w rozwoju europejskiej kultury, ozdobiona jest godnymi siebie pomnikami architektury; katedra św. Patryka i tum Chrystusa, Trinity College, ozdobiony kolumnadą dom na College Green, gdzie niegdyś obradował autonomiczny parlament Irlandji; wszystko to są imponujące budowle, do wczoraj była nią również położona nad brzegiem rzeki Liffey, w klasycznym stylu kopułowym wzniesiona „Four Courts”, gmach czterech najwyższych izb sądowych Irlandji, który od wczoraj przedstawia dymiące i krwią ociekające ruiny.

Ale o kilka kroków od tych dumnych tumów i szlachetnych pałaców ciągną się niewysławione uliczki, pełne nędzy i whisky, których po godzinie siódmej wieczorem nie odważy się przekroczyć obcy przybysz, siedlisko namiętnego i brutalnego pospółstwa, prawdziwe gniazdo rewolty. A wśród tych okropnych zaułków można znaleźć w brudnych oknach antykwni przepiękne meble w stylu rokok, zachwycającą starą porcelanę, dowody stołecznego przepychu i upadku.

Na tem wszystkim wielka i władca cywilizacja Anglii wycisnęła swe piętno.

Jak w zamorskich stolicach kolonialnych obok uliczek z chatkami tubylców nagle wystrzela nieskończenie długa arterja angielska z angielskimi pomnikami, angielskim ruchem ulicznym, angielskim życiem handlowym, tak samo przez ten irlandzki Dublin, przez ten chaos historycznej architektury, malowniczego brudu, kultury i upadku, ciągnie się kilka wielkich, banalnych i imponujących arterji, angielskich, jak którakolwiek ulica w Liverpoolu lub

Birminghamie. A więc przede wszystkim owa wielka, szeroka Sackville-street na północnym brzegu rzeki Liffey, za mostem O'Connellia ulica, nad którą góruje wysoki i wstrętny obeliskowy pomnik Nelsona, zastłonięta wprost niezliczonymi plakatami i świetlanymi reklamami, ogłaszającymi Lyonstea i Pears Soap — wielką zwycięską potęgę angielskiego handlu.

Nie jest to przypadek, że na tej ulicy, w budynku poczty głównej, podczas wojny wybuchło pierwsze powstanie irlandzkich republikanów; krwawo stłumione zostało, i że obecnie znowu straszne walki toczą się na Sackville-Street.

Stąd z tych wielkich arterji ruchu, będących siedzibą potężnej angielskiej kultury gospodarczej, z tego wzorowego chaosu handlu, ruchu, reklamy, z tej trzeźwości, przeszywanej dzwonkami tramwajów i trąbkami samochodów, wyruszył w ciągu ostatnich dziesięcioleci zaborczy fenomen na podbicie tego drugiego Dublinu, pełnego malowniczych zakątków i patetycznych wspomnień historycznych: pochod gospodarczej i kulturalnej anglikanizacji Irlandji. Tutaj udało się to, co się w ciągu stuleci ucisku nie udawało, a mianowicie: zbliżenie Irlandji do Anglii. Tutaj powstał nowy, politycznie umiarkowany Eryn, który pragnął rozumnego samorządu, ale jednocześnie jaknajciśniejszego związku z angielskim organizmem gospodarczym ten Eryn, który w 1914 roku gotów był zawrzeć z liberalną Anglią szczyry pokój, ten Eryn, który podczas wojny posyłał wierne bataljony do Flandrii, ten Eryn, który obecnie rzeczywicie zawarł z Lloyd George'm wielki pakt pokojowy, tworząc niepodległe państwo irlandzkie.

Z tą anglo-irlandzką, umiarkowaną, burżuazyjną Irlandją z Sackville-Street walczy dzisiaj prastara rewolta malowniczych zaułków, uciskanego i wciąż zrywającego pęta romantyzmu historycznego i politycznego, leżącego we krwi narodu irlandzkiego. Ta walka republiki irlandzkiej przeciwko państwu irlandzkiemu jest tylko pozornie wojną domową między dwoma obozami irlandczyków; w rzeczywistości walczą znowu celci przeciwko saskiej inwazji, znowu to tragiczne miasto jest dymiącą widownią walki, trwającej od tysiąca lat, walki, której końca zapewne i współczesne pokolenie nie doczeka.

Adolf B-ski.

Ile wpłacono daniny?

57 miliardów 720 milionów.

Jak się dowiadujemy z Warszawy, zamknięto obliczenia ostateczne daniny ogólnopństwowej, preliniowanej w wysokości 80 miliardów marek. Okazuje się, że wymierzono daninę w wysokości **97 miliardów brutto**, po obliczeniu ulg pozostaje **netto 89 miliardów 648 milionów marek**.

Na rachunek tej kwoty wpłynęło do kas skarbowych w całym państwie **57 miliardów 720 milionów, t. j. procent daniny preliniowanej, a 64 procent wymierzonej faktycznie**.

Najsprawniej daninę wpłacają podatnicy w okręgu izb skarbowych na Pomorzu; w Wielkopolsce, poczem w obrębie krakowskim 74 proc. **Była Kongresówka wpłaciła już 61 proc. całkowitej daniny**.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że projektowana jesienią 1921 r. przez p. ministra skarbu Michalskiego danina ogólnopństwowa stała się obecnie po upływie kilku miesięcy **zaledwie wysokim podatkiem, lecz nie daniną pewnej części majątku na rzecz skarbu państwa**.

Z Rosji.

Anulowanie pienędzy sowieckich.

Sowнарком opracowuje projekt dekretu anulującego z dniem 1 stycznia 1923 r. wszystkie pieniądze sowieckie wydane przez rząd sowieński do roku 1922.

Podróż prezydenta Massaryka.

PRAGA, 11 lipca (Russpress). — W najbliższym czasie prezydent Massaryk wraca do Pragi, przyczem według marszrutu podróży uda się do Triestu statkiem, a stamtąd zaś koleją do Pragi.

Wizyty prezydenta u króla włoskiego oraz u króla jugosłowiańskiego, zostały odłożone.

FELJETON.

Podróż do Andrzejowa.

—o—
Już dostałem się na stopień, już dotknąłem jedną nogą platformy, chwytając się jedną ręką za czyjąś nogę, drugą zaś uchwyciłem się bujnego warkocza kobiecego i — w takiej pozycji czekałem na odejście pociągu.

Po chwili ktoś mnie złapał "za nogę, ktoś inny objął mnie wpół, ktoś usiłował gniazdko na moim kapeluszu, wreszcie — czułem, że ktoś troskliwie interesuje się zawartością moich kieszeni.

Nareszcie pociąg ruszył zółtym krokiem. W tym samym momencie na moją twarz poczęło się lać coś gorącego. To odkorkowała się faszka grubej jejmości, umieszczona na mojej głowie.

Nie mogłem dłużej wytrzymać i pusiłem czyjąś nogę, dzięki której byłem przymocowany do wagonu. Upadek mój wywołał istną katastrofę. Gruba jejmość tylko przez czysty przypadek nie dostała się pod koła wagonu, a osoby, które były z tyłu przymocowane do najrozmaitszych członków mego ciała — dotkliwie się potłukły.

Szczęśliwy, iż uratowałem życie, zlekka potłuczony i poparzony uciekłem z dworca, rezygnując z podróży do czarownych zakątków andrzejowskich.

Aliliści po drodze przypomniałem sobie, iż jeden z przedsiębiorców miejscowych, który ponad wszystkie rozkosze umiłował rozwój lokomocji krajowej, urządził stałą komunikację automobilową pomiędzy Łodzią i badami podmiejskimi.

Po kwadransie siedziałem w starym zdemobilizowanym aucie, kierowanym przez zdemobilizowanego szofera.

Towarzystwo wprowadzić nie było specjalnie inteligentne, ale za to bardzo przyjemne, wonne i rozmowne. Jeden z sąsiadów zaproponował mi kupno dolarów, a drugi wyznał mi w wielkim sekrecie, iż brat szwagra żony jego wyjechał na bardzo rozgątelone stosunki na granicy.

W drodze jeden z pasażerów wyznał, iż jeszcze nigdy samochód ten nie dojechał na miejsce przeznaczenia. Coś podobnego wydarzyło się tylko raz jeden, a to dzięki temu, iż w motorze wydarzył się taki defekt, że nie przestawał funkcjonować.

Nie zdążył jeszcze ów pasażer skończyć, gdy nagle auto zatrzymało się. Coś się popsło w motorze. Jak szofer położył się pod auto, to wyłaził dopiero z pod niego po godzinie i zakomunikował, że trzeba pojechać do miasta po nowe śrubki.

Z wściekłości zgrzytałem zębami.

Ale rozpacz moja trwała krótko. Bo, oto na drodze pojawiła się bryczka, zaprzężona na duże anemiczne szkapiny.

Pomyślałem filozoficznie:

— Nie ma, jak trzymać się tradycji przodków! Te nowe środki komunikacji są diaboliczne! Po-czciwiec Rousseau miał dobrze w głowie, jeśli głosił powrót do prymitywów!

Ale podróż w bryczce miała także swoje ciemne strony. Woznica bowiem co chwila zatrzymywał się i zabierał nowych pasażerów. Po pewnym czasie jechał on na koniu, gdyż w bryczce nawet pasażerowie nie mogli się pomieścić.

Koło Widzewa padła groźna komenda:

— Złazić!

Bryczka nie wytrzymała tak wielkiego obciążenia i pękła jedna z osi.

Było to za Widzewem.

Już się zmierzchało. Nie było innej rady. Wyszukałem sobie wygodne miejsce w zbożu i położyłem się spać.

O północy obudził mnie jakiś hałas. Trzaskanie z bicza, rżenie koni, warkanie motoru tworzyły piekielną kakafonię.

Zerwałem się z miejsca i oczom moim przedstawił się widok, zaiste, idylliczny:

— Popsuty automobil ciągnęły anemiczne szkapiny z bryczki. Szofer i woznica chrapali, a kilku sen-

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

11

WTOREK

Dziś: Pelagii Piusa I.
Jutro: Jana Gwralberta

Wschód s. o g. 3.28.
Zachód s. o g. 7.54
Wschód ks. 9.43 w.
Zachód o g. 7.14 r.
Długość dnia g. 16.26
Ubyło dnia m. 19.

W sprawie wymiaru podatku dochodowego.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszono rozporządzenie w sprawie podatku dochodowego w Łodzi. Na mocy tego rozporządzenia czynności komisji szacunkowej co do ustalenia wysokości podatku dochodowego na r. 1922 w Łodzi przekazuje się komisji szacunkowej, wybranej przez radę miejską m. Łodzi. Skład tej komisji ma być następujący:

Przewodniczący i 2 zastępcy z nominacji ministra skarbu, delegat skarbu państwa, wyznaczony przez miejscowego dyrektora izby skarbowej i 36 członków wybranych przez radę miejską miasta Łodzi.

Memoriał krajowego związku przemysłu włókienniczego.

Krajowy związek przemysłu włókienniczego w Łodzi, zwrócił się do ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej z memoriałem, w którym przedkłada stan przemysłu łódzkiego i trudności w nabywaniu obcych dewiz na kupno surowców oraz trudności kredytowe. Związek prosi o zatwierdzenie statutu banku, projektowanego przez przemysłowców z kapitałem w wysokości 150 milionów mk.

Wizy amerykańskie dla obywateli rosyjskich.

„Emigrant” podaje oświadczenie konsula amerykańskiego w Warszawie, że emigranci, obywatele rosyjscy, będą mogli uzyskać wizę amerykańską po rocznym pobycie w Polsce.

Emigranci ci, urodzeni w miejscowościach, znajdujących się obecnie w granicach Rosji sowieckiej, powinni dla otrzymania wizy zaopatrzyć się w dokumenty („karta pobytu”, karta rejestracyjna i tp.), stwierdzające czas pobytu w Polsce przez odnośnego emigranta.

Nowo wytworzona sytuacja nie jest jeszcze zupełnie jasna. Nie jest wykluczone, że przepisy te nie będą zastosowane do pierwszych dwóch kategorii emigrantów: żon do dzieci, rodzice do dzieci a dzieci do lat 18-tych.

Sleepingi dla oficerów sztabowych.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, że oficerom i równorzędnym, delegowanym w różnych sprawach służbowych, którzy mają prawo przejazdu pierwszą klasą, może być przyznany zwrot faktycznie poniesionych i udowodnionych kosztów przejazdu wozem sypialnym (sleeping) pod następującymi warunkami:

a) podróż kolejną, spowodowana podróżą służbową, nie może wynosić mniej, niż 8 godzin, zaś podróż sama musi się odbywać w godzinach wieczornych i nocnych.
b) władza, polecająca odbycie podróży służbowej, winna stwierdzić pisemnie potrzebę i zezwolenie na użycie miejsca w wagonie sypialnym.

c) zaliczenie kosztów na użycie miejsca w wagonach sypialnych w rachunku kosztów podróży, nastąpić może jedynie na podstawie dołączonego do tegoż rachunku oryginalnego kuponu, uprawniającego do zajęcia miejsca w wagonie sypialnym.

nych pasażerów rozmyślało zapewne o tem, że jednak kompromis jest najlepszym wyjściem z każdej sytuacji.

Kazalnica, z której przemawiał Chrystus.

Została ona odnaleziona w synagodze Kapernaum.

Jak donosi jedno z pism hamburskich, w tych dniach udało się jerozolimskiemu towarzystwu archeologicznemu odnaleźć w synagodze w Kapernaum kamienie, na których przed 1900 latami stał Chrystus i wygłaszał swoje kazania.

Odkrycie to zawiązuje wykopalskom. Kapernaum było już od dawna jedynie kupą gruzów na brzegu morza galilejskiego. Dlatego miasto to zostało zburzone, tego do dzisiejszego dnia nie wyjaśniono. Na zasadzie wykopalisk jednak można przypuszczać, że stało się to na skutek trzęsienia ziemi, które nawiedziło Palestynę w dniu, gdy Chrystus był przybijany do krzyża.

W nowym testamencie wspomnianie jest Kapernaum, jako miejscowość, gdzie Chrystus kilkakrotnie przemawiał i dokonywał cudów.

Do dzisiejszego dnia położenie miasta było przedmiotem sporów. Jedno tylko było pewne, mianowicie że leżało ono na zachodnim brzegu morza i co do wielkości odpowiadało obecnie odnalezionym gruzom. Legendy, które kursują jeszcze obecnie wśród ludu, mówią, że miasto leżało na wzgórzu na północno-zachodnim krańcu wawozu Genezaret, zwanego przez arabów El-Ghuweir. Jednakże badania ściśle naukowe rozwiąły całą tę legendę. Ślady zawiody uczyonych na inne wzgórza, zwane Tell-Humm, gdzie znajdują się ruiny, leżące na wąskim półwyspie wznającym się w morze Galilejskie.

Miejsce to zostało rozkopane. I tam została odkryta stara synagoga w Kapernaum. Jak długo to potrwa, zanim całe miasto zostanie odkopane, niewiadomo. Niewiadomo, czy wogóle będą prowadzone roboty w tym kierunku.

Ze sportu.

Warszawa — Lublin 7 : 1 (5 : 0).

Wczoraj odniosła reprezentacyjna drużyna warszawska w spotkaniu rewanżowym z takąż drużyną lubelską wielki sukces, bijąc tę ostatnią 7 : 1 (5 : 0).

Zwycięstwo to osiągnięte w składzie:

Domański (Warsz.); Czajkowski (Kor.); Suchorzewski (W.); Loth III (W.); Zoller (K.); Sadowski (W.); Szenajder (W.); Zelechowski (K.); Karaś (K.); Zwierz (W.); to znaczy w składzie osłabionym brakiem najlepszych graczy warszawskich, rekrutujących się z mistrzowskiej Polonji, świadczy o bardzo jeszcze słabym poziomie lubelskiej piłki nożnej.

Gra rozegrana w obecności b. licznie zgromadzonej publiczności już w pierwszej minucie przyniosła pierwszy punkt dla Warszawy, która do przerwy mniej więcej w równych odstępach strzeliła jeszcze 4 bramki.

Po przerwie zerwał się niezwykle sily wicher, utrudniający grę niepomierne.

Przygotowania do własnego pogrzebu.

Pisma amerykańskie donoszą o śmierci bogatej kobiety z Massachusetts, która od wielu lat miała zwyczaj spisać w podróży w trumnie z kryształu, wysłanej poduszki, oświetlonej elektrycznością i zaopatrzonej w telefon.

Oryginalnością było tu tylko urządzenie trumny. W trumnie sypiali zakonnicy i zakonnice średniowieczne. Chifczycy, opuszczając swój kraj, zabierali trumny ze sobą.

O swoje grobowce troszczyli się zawczasu faraonowie egipscy, wznosząc potężne piramidy, które miały być pomnikami ich pychy i chwały.

„Tit Bits” wymienia kilka wypadków takiej nadzwyczajnej troski o własny pogrzeb. Organista Pottle z Bournemouth skomponował marsz żałobny na swój pogrzeb. W kościele Hazelbeech jest już zawczasu wystawiona tablica z napisem p. Pell, członka parlamentu, który nie chciał powierzyć zredagowania tego napisu nikomu. Doktor włoski, p. Greswig, czując agonję, sam sobie napisał akt zejścia.

Ale najoryginalniejszym był duchowny William Bodd, który wygłosił nowe pogrzebową przed własnym powieszeniem.

W. Lak.

Prawo i życie.

Jak należy przeprowadzać rekwizycje mieszkań.

(W świetle nowej ustawy z d. 4 kwietnia 1922 r.).

Artykuł 8 nowej ustawy mieszkaniowej brzmi:

Wydawanie orzeczeń o zajęciu i przydzieleniu mieszkań, względnie ich części, należy do zarządów gmin do tego wyznaczonych.

Orzeczenia o zajęciu wydawane będą na podstawie zgłoszeń lub rezultatów wywiadów urzędowych, po wysłuchaniu stron zainteresowanych.

Orzeczenie o zajęciu należy doręczyć na piśmie i za pokwitowaniem właścicielowi domu lub zarządcy oraz interesowanym lokatorom, przy zachowaniu przepisów o doręczaniu skarg sądowych.

Wciągnięcie na listę lokali, zakwalifikowanych do zajęcia (art. 10), następuje po 7 dniach od daty doręczenia orzeczenia, o ile strona nie skorzysta w ciągu tego czasu ze służącego jej prawa zażalenia.

Art. 8 — 12 zawierają przepisy określające sposób, procedure, przeprowadzenia rekwizycji przez zarządy gmin wzgl. przez ich urzędy mieszkaniowe. Samo zajęcie lokalu, tj. fakt rekwizycji odbywa się na zasadzie orzeczenia, które wydają urzędy mieszkaniowe tj. zarządy gmin w odniesieniu do lokali dobrowolnie zgłoszonych, w braku zaś takich, w odniesieniu do lokali wykrytych przez wywiadowców urzędu.

Orzeczenie ostateczne winno być doręczone stronom interesowanym tj. właścicielowi domu lub zarządcy oraz lokatorowi w spo-

sób taki, jaki jest przepisany dla doręczenia skarg sądowych (§ 6 rozp. wyk.) tj. za potwierdzeniem odbioru osobiście stronie zainteres., wzgl. stosownie do przepisów — zastępczo.

Przed wydaniem orzeczenia strona winna być wysłuchana (pod nieważnością), względnie winna być wezwana do osobistego jawienia celem udzielenia wyjaśnień, ewentualnie winna pisemnie przedstawić w reklamacji swe zarzuty niejawnienia się uważane być musi za milczącą zgodę na przeprowadzenie rekwizycji. Lokal, co do którego orzeczone rekwizycję, zostaje po upływie 7 dni licząc od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia o ile nie zostało zażalenie, zaciągnięty na listę — do rejestrów — lokali urzędu mieszkaniowego — i od tej chwili jest już w dyspozycji urzędu; termin 7-dniowy służy do wniesienia zażalenia na rekwizycję do władzy II instancji, zaczyna się w dniu następnym po doręczeniu zażalenia winno być w tym terminie wniesione do dziennika podawczego urzędu I instancji (urzędu mieszkaniowego) lub też nadane pod adresem tegoż urzędu na pocztę — (za recepisem, który stanowi dowód nadania w terminie). W terminie zażalenia ma skutek wstrzymujący tj. do rozstrzygnięcia przez II instancję, rekwizycja nie może być wykonana.

Dr. Z. Hrehorowicz.

Kto okrada pasażerów w podróży

Dyrekcje kolei nie przeciwdziałają kradzieżom.

Coraz częściej słyszymy o okradaniu podróżnych w wagonach na dość znaczne sumy.

Władze kolejowe jednak zachowują się tak biernie, jakgdyby to do nich nie należało.

Kradzieże te popełniają ludzie prowadzący handel w wagonach. Przenosząc się z przedziału do przedziału, przeglądają oni walizki, leżące na półkach i okiem znawców takują ich zawartość. Nocą, kiedy sen zmorzy podróżnych, han-

darze nie przestają myszковать po wagonach, a upatrzywszy odpowiednią chwilę, ściągają walizki i z tym łupem nikną w mrokach nocy.

W ten sposób został niedawno okradziony na sumę około 600 tysięcy mk. jeden z kierowników wybieczki w drodze do Zakopanego i bardzo wiele innych osób.

Czas aby dyrekcje kolejowe zabezpieczyły handel w wagonach. Wtedy kradzieże zmniejszą się niewątpliwie.

Dlaczego węgiel jest drogi?

Nadmierne zyski przedsiębiorstw kopalnianych.

Zamiast długie pisać rozprawy o przyczynach drożyzny węgla, trzeba zająć do sprawozdań towarzystw akcyjnych za rok 1921, eksploatających kopalnie węgla, narażenie w Zagłębiu Dąbrowskiem. Spotykamy się z cyframi wprost osłupiającymi. Mianowicie: zyski przebiegają cały kapitał akcyjny. Warszawskie towarzystwo kopalń wypłaciło 900 marek od akcji 540-marekowej, co odpowiada 165 pr.

Grodzieckie towarzystwo ma czystego zysku tyle, ile wynosi cały kapitał; Saturn — to samo, przy czym przeszacowanie kapitału jest już dokonane.

Przyznać trzeba, iż taki stan

rzeczy nie jest dopuszczalny. Niepodobna, aby konsumenci z kolejami na czele, ponosili tak znaczne ciężary na korzyść nielicznej garstki akcjonariuszy.

Jako jedyny punkt wyjścia uznać trzeba upaństwowienie kopalń, dzięki czemu cały zysk, płynący obecnie do kieszeni właścicieli, przejdzie do skarbu, czyli do ogółu.

Albo nastąpić musi tak znaczne opodatkowanie zysków, będących wojennymi, jak w Anglii, to jest do 80 proc.

Wszyscy skarbowcy ubolewają nad słabym bezpośrednim opodatkowaniem; dlaczego rząd omija najpodatniejsze źródła dochodu?

Zgon generała-oszust.

W szpitalu hamburskim zmarł w tych dniach wskutek doznanego na wojnie zatrucia gazami duszaczami były generał rosyjski Falejew. Zgon jego przypomina afere, która przed trzema laty narobiła dużo hałasu w Wiedniu; u uchodźcy rosyjskiego Storfiera, zawiła się rzekoma komisja policyjna, która skontiskowała mu milion rubli carskich pod pozorem, że nieprawie doszedł do ich posiadania. Wkrótce schwytano całą „komisję” w osobach trzech b. oficerów carskich.

Okazało się, że aranzjerem oszukańczego kawału był właśnie Falejew. Obmyślił on podobny zamach na polstwo ukraińskie, lecz aresztowanie przeszkodziło wykonaniu tego planu. Falejew skazyany został na 5 lat więzienia, lecz po 3 latach wypuszczono go i wydano z Austrii.

Skromny sędzia w Cincinnati.

W Cincinnati w Stanach Zjednoczonych zasiadł tamtejszy sędzia na karę 1000 dolarów pewnego nakładcę i wydawcę za to, że sprzedawał „De-kamerona” Boccaccia, oraz angielski przekład pism Fr. Rabelaisa. Nakładca

bronił się „że są to klasyczne dzieła, czytane przez cały świat”. Sędzia zadecydował, że książki te mogą być klasyczne i cenione na całym świecie, ale w Cincinnati są niebezpieczne ze względu na moralność młodych ludzi i dlatego podlegają kontaskacie. — Wyrok wywołał sensację w Stanach Zjednoczonych.

Na placu wyścigowym w Moskwie.

W Zielonej Świątce odbyły się w stolicy republiki sowieckiej wyścigi konne. Na plac wyścigowy przybyły niezliczone tłumy ludzi, mimo że względnie dobre miejsce na trybunie zakrytej, kosztowało dwa i pół miliona rubli. Wśród dźwięku starych pieśni i marszów odgrywanych przez orkiestrę, publiczność z entuzjazmem oddawała się totalizatorowi. Publiczność ta jednak ma charakter zupełnie zmieszany; pojawiły się wprawdzie jak dawniej kosztowne toalety, płaszczki futrzane, paryskie kapelusze, szminki i perfumy, właściciele ich jednak były to przeważnie panie z półświatka i żony komisarzy ludowych. Najskromniejszy posilek w restauracji na placu wyścigowym kosztował na dwie osoby około 150 milionów rubli.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrań giełdowym w dziedzinie walut i dewiz tendencja w dalszym ciągu b. mocna.

W dziedzinie papierów dywidendowych pewne ożywienie.

Kursy niektórych akcji zwykłe. Papiery publiczne bez ruchu.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 6240—6050—6090
Marki niem. 12.40

Czeki i wpłaty.

Belgia 456—460.
Berlin 12.00
Londyn 27225.
Nowy Jork — 6200.
Drobne dolary 6080
Paryż 483.
Praga 141.
Szwajcaria 1160.
Budapeszt 4.55.
Wiedeń 23.75

Listy zastawne.

Miljonówka 1315—1350.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—218.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 56.50
5 procen. obl. m. Warszawy 215.

Akcie.

Bank Dyskontowy 3700.
Bank Handl. w Warsz. 5650
Bank dla handlu i przem. 6250.
Bank Kred. Warsz. 3500—3600
Bank Zj. ziem. pol. 1350
Cukier 47500.
Firley 825.
War. tow. kopalni węgla 7850
Lilpop 5000.
Ostrowiec 8100.
Rudziński 2850.
Starachowice 6125.
Pocisk 825.
Zyrardów 80500
Borkowski 1475.
Bracia Jabłkowsky 2125.
Zegluga 1725
Polska nafta 1850

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 11 lipca.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 6100, w żądaniu 6120.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 6120, w żądaniu 6130.
Franki belg. (czeki) — w plac. 455, w żądaniu 460.
Franki franc. (got.) — w plac. 482, w żądaniu 486.
Funt angielski (czeki) — w placeniu 27150, w żądaniu 27300.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 23, w żądaniu 24.
Kor. czeskie (czeki) — w plac. 142, w żądaniu 147.

Wesoły wieczór.

— Chociaż miała zaledwie lat 25, ale była już bardzo zniszczona i czyniła wrażenie znacznie starszej. Była ubrana tak biednie, iż znajdowała coraz to mniej amatorów.

— Czasem kilkanaście razy w ciągu jednej nocy powtarzała: „Chodź mi nieśkam niedaleko!... — i wszystkim napróżno...

— Dzisiaj przechodnie byli ponury i kwaśni. Gdy czyniła im propozycje opryskliwie jej odpowiadali, a niektórzy grozili nawet policją. Zważyła już zupełnie w dzisiejszy zarobek, gdy nagle ujrzała idących naprzeciw dwóch mężczyzn.

— Spozregli ją, zatrzymali się, a jeden z nich szepnął do drugiego:

— Wiesz co, Heniu, zaprosimy ją!

— Drugi roześmiał się, kiwnął głową i poszedł naprzód.

— Wiesz, Edku, kława kobita „płirwszy sort”!

— Gdy zbliżyli się do niej, obejrzeli ją od stóp do głowy i elegancko się uklonili.

— O pan! — rzekł Edek — W imieniu moim i mego towarzysza błagam panią pokornie o

Marki niemieckie (got.) — w placeniu 12.40, w żądaniu 12.60.

Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 12.00, w żądaniu 12.20.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 200.

4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 190.

6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 86.

Miljonówka w pl. 1325, w żąd. 1400.

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 10-go lipca. — Marka polska 8.86 — 8.89, przekaz na Warszawę 8.75,50 — 8.78,50, przekaz na Poznań 8.68,50 — 8.71,50.

BERLIN, 10-go lipca. Marka polska 9.00, przekaz na Warszawę 9.10.

Noty Kriesa 12.

ZURYCH, 10-go lipca. — Warszawa 0.9.50

GENEWA, 10-go lipca. Marka polska 0.9.50

PARYŻ, 10-go lipca. Marka polska 0.25.

LONDYN, 10-go lipca. Marka polska 28,500 czek, 25,500, gotówka za funt.

AMSTERDAM, 10-go lipca. Marka polska 0.048.

N. JORK, 10-go lipca. — Warszawa 0.019.

WIEDEN, 4-go lipca. — Warszawa 4.75.

Rynek włókienniczy krajowy.

BIALYSTOK, 10 lipca. Karo 1300—1900, kastor kolorowy 1100—1800, zwykła 1100—1500, ciemny 900—1200, burka na welnianej osnowie 1200—1700, na bawełnianej osnowie 1200—1500, materiały paltotowe z podszewką 3000—4000, koca szagatowe, szt. 5000—8000, komin-danckie, szt. 1200—1800, szmaty zwyczaj. za pud 5000, tybet za pud 7500, welna scheco za pud 40000, — buer za pud — — — fein za pud 60000.

Skóry.

WARSZAWA, 10 lipca. Skóry bydłecze od 900—1000 za 1 kg. cielęcze 3500 — 3800 za szt., kozie 3500 za szt. końskie 12000 — 13000 za szt. Tendencja na skóry mocna, gotowy zaś towar nie znajduje odbiorców.

KRAKÓW, 10 lipca. Ceny za 1 kg.: Skóry cielęcze średniej wagi 3800—4000 — 4200, skóra juchtowa najlepsza 5500—6000, gorsza 4500—4800, podszewa krajowa 2800 — 3600, krupony zwykłe 3900—4000,—pasowe 7000. Tendencja spokojna, popyt normalny, brak jucht ilości podeszwy zagranicznej znaczna.

BIALYSTOK, 10-go lipca. Chole wyplatowe, para 2200—3200, szagrynowe para 1200—1800, szpigiel biały 900—1800, walkowy 800—1400, łatki podeszwiane za funt 1200, podklejki cale, para 1400—1900, połowa, para 900—1500, szagryn za funt 1600, jucht za funt 800—1200, chrom białostocki 1100—1500.

Bawełna.

BREMA, 8-go lipca. Bawełna o g. 1-ej 295.

HAVRE, 8-go lipca. Zamknięcie: lipiec 363, sierpień 364, wrzesień — październik 365, — listopad 000.00, grudzień 000. Tendencja stała.

NOWY JORK, 8-go lipca. — Bawełna loco 22.75 na lipiec 22.48, na sierpień 22.55, na na listopad 22.35.

Wetna.

HAVRE, 8 lipca, Wetna lipiec —

sierpień 650, październik 610, listopad — grudzień 600, styczeń — luty 1923 r. 590.

Jedwab.

LYON. Jedwab seweni I gat. 12 1/2 250, włoski extra 250, syryjski II gat. 9 1/2 — 205, japoński fil I i II 9 1/2 — 227, chiński fil petit extra — — — kantonński fil best I 11 1/2 212—215.

TURYŃ. Kokony żółte 30, 80 32,50 lir. Cena przeciętna 31,50.

Rosyjski syndykat tytoniowy.

W Moskwie założono wszechrosyjski syndykat tytoniu, którego zadaniem ma być: sprowadzanie surowców, odnowienie i rozszerzenie kultury tytoniu, poczynienie potrzebnych na inwestycje zakupów, przeprowadzenie akcji kredytowej dla członków syndykatu, a wreszcie podział produkcji tytoniu. Kapitał zakładowy składa się z 1500 imiennych udziałów po 400 milionów rubli sowieckich. 70 proc. udziałów rozebrali założyciele syndykatu 30 proc. pozostawiono dla nowo wstępujących członków.

Czytacie „Głos Polski”

Ostrzeżenie.

Niżej wymienione 13 wekshi, na ogólną sumę 1,125,000 marek, otrzymane zostały odemnie z żyrem moim in blanco przez L. R. Orzeł, zamieszkałego przy ul. Gdańskiej № 8. w sposób podstępny i oszukańczy. Niniejszym uprzedzam wszystkich przed nabyciem tych wekshi; jak również wzywam wystawców i żyrantów do zapłacenia sum wekshowych wyliczonej mnie. Odpowiednie kroki przeciwko L. R. Orzeł w urzędzie policji są już uczynione i śledztwo rozpoczęte.

	Nr	Suma	pl.	Miejscowość	Wystawca	Zlecenie
1	752	85.000	14.7	Warszawa	L. Kutner	M. Berliński
2	65	120 000	14.7	"	I. Kalisz	M. Szafr
3	82	100.000	15.7	"	I. Cagliogold	S. Lipschütz
4	84	150.000	20.7	Łódź	I. Lasman	M. Berliński
5	97	100 0 0	20.7	"	D. Meiselman	M. Berliński
6	98	50.000	15.7	Warszawa	I. Ludwinowski	M. Berliński
7	99	50.000	20.7	"	I. Ludwinowski	M. Berliński
8	801	110 000	20.7	Łódź	M. Pordes	M. Berliński
9	02	100.000	25.7	"	S. Barbass	M. Berliński
10	06	90 000	15.7	Warszawa	F. Feldgras	I. D. Najman
11	16	40 000	22.7	"	Sz. Bursztyn	L. Kutner
12	20	50.0 0	24.7	"	H. Grünberg	Ch. Zeitler
15	21	80.000	22.7	"	I. Rothbard	M. Berliński

469—1

M. Berliński, Cegielniana 68.

Ważne dla rodziców, urzędników, oficerów, uczniów!

Za pozwoleniem Kuratorium Okr. Łódzkiego pod L. 6292/22 [w. I. z dnia 6.VII 1922 r., urządzone zostały

Zbiorowe Lekcje!

- 1) Przygotowawcze do wszelkich typów szkół średnich;
- 2) Do matury;
- 3) Języków obcych (angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, włoski.)

pod kierunkiem r. por. dyr. Bolesława Rachlewicza.

Pracuje już 12 nauczycieli z 95 uczniami, z których jedni są pułkownikami i majorami. Oddzielna lekcja dla 1 osoby 500 mk., w grupie tylko z 3 osób 335 mk.

Zgłoszenia i zapisy codz., prócz niedziel, tylko od 4—5 popoł. Gdańska (Długa) № 6, m. 13, I p.

Lekcje dla zajętych w biurach od godz. 5-aj rano. 470—1

Papier biały Najnowsze modele pasków

do sprzedania na pudy i funty.

Wiadomość w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

KUPUJE

i placę 30: drożej brylanty, złoto, srebro perły, zegarki, stare zegby, dywany i futra. Konstantynowska № 7, Milich, prawa oficyna, I piętro.

Sandałki

Domowe i płócienne butelki tanie i trwałe poleca

Magazyn francuski dawn. 459

Petersilge i Schmolke, Piotrkowska 93.

492—10

paciorkowych, dzieciowych i drewnianych oraz TOREBKI paciorkowe, tanie do nabycia. Andrzejka 43 m. 13, lewa oficyna.

Znaleziono złotą obrączkę.

Wiadomość w administracji „Głosu”. 72

przebaczenie za ten bezceremonjalny nieco sposób zawarcia znajomości. Ale widzi pani, jesteśmy prości ludzie i niezupełnie dobrze znamy zwyczaje towarzyskie. Usprawiedliwiają nas jednakże te czarujące spojrzenia, któremi pani nas przywitała i szczerze pragnienie spędzenia wieczoru wesoło, ale skromnie i inteligentnie.

Dziewica roześmiała się.

— A to z was komik!... Honorowe słowo!

Edek ucieszył się.

Czy widzisz, Henku, jaka nasza nowa znajoma jest wesoła?

Heniek kiwnął głową.

— Prawdziwie dobre wychowanie zdradza się prostotą i szczerością. Czy pani nam wybaczy, jeśli uczynimy jej pewną nieskromną propozycję...

— Co takiego? — zapytała dziewczica, która drżała ze strachu, iż jej znajomi zabiorą się i pójdą.

— Widzi pani... sami nie wiemy. Tylko niech pani się nie obrazi!

— Dajemy pani słowo honoru, iż będziemy pani okazywali ten szacunek, jaki się należy każdej uczciwej kobiecie.

— O co wam chodzi?

— Na miłość Bogal! — krzyknął Heniek — tylko niech pani nie sądzi, iż chcemy podstępnie wyzyskać jej nieświadomość życiową...

Nic podobnego! Pragniemy panią tylko zaprosić na kolację do jakiejś porządnej restauracji...

— Oczywiście, że zjem kolację z apetytem — odparła dziewczica już na fest rozweselona.

— Dorożka! — wrzasnął Heniek.

Dziewica, zbита z tropu dziwnym zachowaniem się gości, sądziła, iż za chwilę parskną śmiechem i odjadą.

Ale oni najpoważniej w świecie wsiadli razem z nią do dorożki, w której poczęli się jej przedstawiać.

— Ach, wszak jeszcze się nie znamy! Henryk Wrzątek, inżynier, a to mój przyjaciel Edward Słomka, mecenas. Nie ośmielamy się nalegać na panią, aby nam wyjawiała swe nazwisko. Ale swoje imię może nam pani zdradzić...

Wolała na mnie Franka — odparła dziewczica po chwili milczenia.

— Dziękuję. Zapewniam panią słowem honoru dżentelmena, iż mój przyjaciel i ja umiemy być dyskretni.

Wtedy w głowie dziewczicy błysnęła myśl straszna, potworna:

— Oni mnie naprawdę wzięli za kobietę z towarzystwa!

— * * *

Zajęli oddzielny gabinet. Traktowali ją, jak conajmniej hrabinę.

— Czy pani lubi wino? — zapytał ją Heniek.

— Tak — szepnęła.

— Dziękuję.

Zaczęli jeść. Co tu były za

zakąski i jakie wódeczki!... Dziewica, jak długo żyje, nie była na takiej wspaniałej kolacji. Po szóstej kolejce rozwiązał jej się język.

— Wiecie, moi panowie, już od dłuższego czasu dostawia się do mnie pewien pułkownik. Tłusty jest i bogaty. Ale nie mój gust, więc go odstawiam.

Przyjaciele serdecznie zdziwili się.

— Rzeczywiście! Pułkownik? Prawdziwy pułkownik?.. A jakże się pani rodzice na to zapatrują?..

— Nijak. Oni mieszkają w Kaliszu.

— Pani zapewne — rzekł do broduśnie Edek — przyjechała się tu zabawić. Sądzę, iż młoda, nie doświadczona i naiwna dziewczynka musi się czuć nieswojo w tak wielkiem mieście...

— O tak, ci mężczyźni to są gagałki! — rzekła dziewczica i kokietyrnie złożyła nogę na nogę.

— Współczujemy pani — szepnął Heniek — i pocałował delikatnie w rączkę.

— Co robisz — oburzył się Edek — być może, iż pannie Franciszce jest nieprzyjemnie, że ją bez pozwolenia całujesz w alabastrową rączkę... Wszak solennie, obiecaliśmy, iż będziemy zachowywać się przyjemnie...

Dziewica zarumieniała się i odparła z anielskim uśmiechem:

— Och! Nic nie szkodzi!... Kiedy byłam w domu u ojca wszyscy mnie całowali po rękach!...

— Rozumie się — kiwnął poważnie głową Heniek — w inteligentnych domach to jest przyjęte!... Wiesz, Edku, co? Będziemy stale z panną Franciszką chodzili do teatrów i kin.

Muszę panią poznać z moją siostrą... Napewno zostaniecie najlepszymi przyjaciółkami!...

Tu dziewczica mocno zaniepokoiła się, poderzliwie spojrzała na przyjaciół i nagle ustała i rzekła:

— Już muszę iść... Dziękuję za towarzystwo!

— Co!... Już pani ucieka!... Ależ odwieziemy panią do domu!...

— O nie, nie!... Dziękuję! Nie, nie!...

— * * *

Gdy dziewczica wyszła z gabinetu, przyjaciele parsknęli śmiechem.

— A to była zabawa! — ryczał Heniek.

— Uwierzył! — wył Edek.

— Dziewica zaś kroczyła dumnie po Piotrkowskiej i o czemś filozoficznie dumiała.

A gdy ją zaczęli jakiś spóźniony przechodzień, oburzyła się serdecznie i krzyknęła:

— A ty uważaj kogo zaczepiasz!... Żeby uczciwa kobieta nie mogła przejść przez ulicę!... Bydłę parszywe!...

Ave.